10 gr. | 10 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 23.

Kraków, poniedziałek 29 stycznia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Dostawa artykułów żywnościowych zapewniona.

„Centrala Gospodarcza" w Krakowie będzie regulowała sprawy zaopatrzenia ludności w żywność. — Obowiązek zgłaszania ziemiopłodów w centrali.

(=) **Kraków**, 29 stycznia.

Gubernator Generalny wydał doniosłe zarządzenie, którego celem jest zapewnienie normalnych dostaw środków żywności dla ludności zamieszkałej na terenach Generalnego Gubernatorstwa. Z postanowień tych zarządzeń wynika, że wszelkie ziemiopłody i artykuły spożywcze wytwarzane zarówno w kraju jako też sprowadzone z terenów, objętych wspólną granicą celną, winny być zgłaszane w utworzonym w Krakowie urzędzie pod nazwą **„Centrali Gospodarczej"**. Zgłoszenia te muszą być dokonywane przed faktem sprzedania tych artykułów odbiorcy lub konsumentowi. **Zadaniem Centrali Gospodarczej jest współdziałanie** (po myśli wskazówek kierownika Oddziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora), **w dozorowaniu i właściwem opodatkowaniu obrotu ziemiopłodami i artykułami żywnościowemi. Działalność ta w szczególności ma dotyczyć:**

1) równomiernego i dostatecznego zaopatrzenia terenów Generalnego Gubernatorstwa w artykuły żywnościowe, w drodze wyrównywania różnic, jakie powstają między regionami posiadającemi nadmiar a regionami, które cierpią na brak wspomnianych artykułów,

2) przydziału towarów dla instytucyj, zajmujących się przeróbką, przetwórstwem i rozdziałem artykułów pierwszej potrzeby,

3) magazynowania i przechowywania zapasów ściśle według istniejących potrzeb,

4) zapewnienia środków zaopatrzenia potrzebnych dla armji, oddziałów partyjnych, policji, straży celnej, oddziałów służby pracy i urzędów Generalnego Gubernatorstwa.

Artykuły i wytwory spożywcze oraz ziemiopłody, pochodzące zarówno z terenów Generalnego Gubernatorstwa, jak i z terenów Rzeszy, z zagranicy i terenów, nie objętych wspólną granicą celną, należy zaofiarowywać Centrali Gospodarczej do nabycia przed faktem sprzedaży lub zamiany tychże z wolnej ręki. To samo odnosi się do wszystkich produktów, wyrabianych na terenach Generalnego Gubernatorstwa lub przerabianych stosownie do potrzeby. Od ograniczeń, wynikłych w związku z temi postanowieniami, może Centrala Gospodarcza **wyłączyć pewne artykuły,** jak też obrót tymi artykułami z pewnemi instytucjami, jak również pewne rodzaje obrotów. **Niezależnie od tego ma Centrala Gospodarcza prawo sprowadzania we własnym zakresie artykułów żywnościowych i ziemiopłodów.** Centrala Gospodarcza ma również prawo do przyjmowania zaofiarowanych jej w drodze przymusu artykułów jednak **nie ciąży na niej obowiązek ich nabywania. W wypadku nieprzyjęcia towaru przez Centralę Gospodarczą, może on być sprzedany, zamieniony, przerobiony lub też zużyty w inny sposób.** Za towar przyjęty obowiązana jest Centrala **uiścić ustaloną należność, przyczem na życzenie odbiorcy zapłata może nastąpić nie tylko w gotówce, lecz również w towarach, w szczególności zaś w tych, które stanowią główny artykuł zapotrzebowania na wsi.**

Wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje trudniące się przetwarzaniem i przeróbką tudzież kupcy, organizacje i związki gospodarcze, wreszcie składnice towarowe, trudniące się na terenach Generalnego Gubernatorstwa sprzedażą gotówkową lub komisową artykułów spożywczych i wszelkich ziemiopłodów są obowiązane do natychmiastowego pisemnego zgłoszenia Centrali Gospodarczej ilości zmagazynowanych towarów, jak również wszelkich przychodów i rozchodów towarowych. Centrala Gospodarcza ma prawo dokonywania wglądu do ksiąg handlowych i przeprowadzania kontroli obrotów instytucyj, trudniących się wymianą i wytwórstwem artykułów spożywczych. Centrala posiada również prawo powoływania do życia, we własnym zakresie, przedsiębiorstw gospodarczych wzgl. partycypowania w nich.

W wypadkach koniecznych mogą być zarządzenia Centrali Gospodarczej dokonywane pod rygorem policyjnym. Wszystkie w mowie będące przepisy nie dotyczą zasad, według których uregulowane są zarządy oraz produkcja monopoli, wytwarzających niektóre artykuły spożywcze i gospodarskie.

Władze ustaliły cenę artykułów powszechnego użytku.

Ochrona ludzi pracy przed lichwiarzami.

(=) **Kraków**, 29 stycznia.

Celem ochrony niezamożnej ludności polskiej przed wyzyskiem lichwiarskim, wydał Gubernator Generalny **zarządzenie, ustalające cenę artykułów użytkowych dla tejże ludności.** Zarządzenie w szczególności dotyczy **odzieży i narzędzi pracy rolnika i robotnika.** Stanowi ono przyczynek do zarządzenia, ustalającego ceny maksymalne środków żywności. W nowem zarządzeniu podano następujące granice cen na artykuły zasadnicze:

Materjały wełniane dla mężczyzn Zł 14—20 za metr, — dla kobiet Zł 7.50—14 za metr.

Ubrania robocze dla mężczyzn Zł 17—25 za sztukę.

Obuwie robocze dla mężczyzn Zł 20—28 za parę, — dla kobiet 17—24 za parę.

Pończochy wełniane dla mężczyzn Zł 3 za parę, — dla kobiet Zł 3.50 za parę.

W dalszym ciągu tego zarządzenia **ustalono cenę narzędzi rolniczych, jak łopaty, grabie, widły itp.**

Równocześnie zostali szefowie dystryktów upoważnieni do ustalania linij wytycznych cen, z uwzględnieniem warunków lokalnych.

W ciągu jednego dnia zatopiono 20.000 ton.

Zatopienie dwóch okrętów, jadących w angielskim konwoju.

Komunikat wojskowy.

Berlin, 29 stycznia. **Główna komenda armji niemieckiej donosi:**

Na zachodzie: działalność patroli wywiadowczych i ogień artyleryjski. Pozatem czujne pogotowie na granicy francusko-niemieckiej.

Pełna w dalszym ciągu sukcesów wojna morska przyniosła jednego tylko dnia — 25 stycznia — poważną ilość strat angielskich w postaci 20.000 ton zatopionych okrętów.

Pozatem na Atlantyku niemiecka łódź podwodna, na wysokości Porto, zatopiła dwa okręty, płynące w angielskim konwoju.

Rozsiewane przez prasę angielską wiadomości, jakoby wojska niemieckie znajdowały się w Małopolsce wschodniej okupowanej przez Rosję, są zupełnie fałszywe.

Angielska blokada bez wyników

„Messagero" przedstawia przechwałki ministra blokady Gross'a w jaskrawem świetle.

Rzym, 29 stycznia. — **Pod tytułem „Bezskuteczna angielska blokada" zamieszcza „Messagero" artykuł wstępny, w którym omawia brak jakichkolwiek widoków na powodzenie angielskiej blokady. W związku z powyższem „Messagero" zaznacza, że w wyniku bezwzględnych metod angielskich wielkie ofiary musiały ponieść liczne państwa neutralne.**

Angielski minister blokady Cross postawił sobie trzy cele: 1) kontrola wszelkiej kontrabandy, przewożonej do Niemiec drogą morską, 2) zahamowanie wywozu z Niemiec na drodze morskiej, 3) zapobiegawcze zakupy towarów w państwach neutralnych.

Nawiązując do tych celów dziennik włoski wyjaśnia: „Nie możemy zgodzić się z optymistycznemi zapowiedziami angielskiego ministra, według którego Niemcy stoją przed gospodarczem załamaniem się. Minęło kilka zaledwie miesięcy od chwili, kiedy Winston Churchill oświadczył, że wojna łodzi podwodnych właśnie kończy się zupełną klęską Niemiec. **Ale nigdy silniej, jak właśnie po tem oświadczeniu, nie wystąpiła na jaw przewaga niemieckich łodzi podwodnych, udawadniając, państwom neutralnym śmiertelną groźbę w kierunku Anglji.**

Następnie artykuł porusza sprawę blokady wywozu i stwierdza, że **Niemcy mają olbrzymią możliwość zaopatrzenia się na drodze lądowej, na której blokada nie może być zastosowana.** Anglicy i Francuzi skierowali się zatem do trzeciego punktu swego programu, a mianowicie do wykupywania towarów. Chodzi tutaj oczywiście **przedewszystkiem o Bałkany.** Tymczasem jednak Rumunja zawarła układ z Niemcami, który przynosi **wielkie korzyści obu stronom.** Poza tem należy wziąć pod uwagę, że państwa bałkańskie za swoje wyroby chętniej przyjmują towary, niż pieniądze, a ten sposób likwidowania rachunków jest **również korzystnym dla Niemiec.**

W końcu pismo zaznacza, że wojna gospodarcza prowadzona jest na ostre, czego nie można zataić, ale **handel państw neutralnych nie może w dalszym ciągu być bezgranicznie narażany na straty.** Już z Ameryki dochodzą groźne pomruki niezadowolenia, a Japonja również założyła protest.

—o—

Wojska kolonjalne zagrażają ludności francuskiej.

Bruksela, 29 stycznia. **Obecność oddziałów francuskich wojsk kolonjalnych w strefie przygranicznej stanowi dla mieszkańców poważne niebezpieczeństwo.**

Raz po raz mają miejsce poważne nieporozumienia i bójki między żołnierzami kolorowemi a ludnością cywilną. **Cały szereg przestępstw był rozpatrywany przez sądy wojskowe.** Onegdaj stanęli przed sądem dwaj strzelcy algierscy, którzy dokonali napadu na wieśniaków, zamierzając obrabować ich z 2800 franków. W związku z coraz to częściej powtarzającymi wypadkami zbrodniczych występków żołnierzy kolonjalnych, sąd wydaje odstraszająco ostre kary na przestępców.

Oskarżonych strzelców algierskich sąd skazał na karę po 7 i 5 lat robót przymusowych i 20 względnie 10 lat utraty praw.

—o—

Na froncie fińskim bez ważniejszych wydarzeń.

Moskwa, 29 stycznia. **Według doniesień sztabu generalnego okręgu wojskowego Leningrad w dn. 26 stycznia nie zanotowano żadnych poważniejszych wydarzeń na froncie fińskim.**

Ataki wojsk rosyjskich na pozycje fińskie.

Fiński komunikat wojskowy.

Helsinki, 29 stycznia. Według doniesień fińskiego komunikatu wojskowego z dnia 26 stycznia wojska rosyjskie usiłowały zaatakować po lodzie pozycje fińskie pod Muolajaervi i Taipaale, zostały jednak odparte. Na północny wschód od jeziora Ładoga wojska rosyjskie wywierają od 5 dni silny nacisk na pozycje fińskie, które jednak dotychczas zdołały wszelkie ataki odeprzeć, przyczem Rosjanie mieli ponieść poważne straty.

Z innych odcinków granicy wschodniej donoszą o ożywionej działalności patroli wywiadowczych. Na wschodniem wybrzeżu jeziora Ładoga Rosjanie, podtrzymywani przez zaporowy ogień artylerji, zaatakowali pozycje obronne fińskiego fortu pod Mantsi. Także i tutaj udało się Finom utrzymać się na zajmowanych stanowiskach.

W zakresie działalności floty powietrznej nie zanotowano żadnych poważniejszych wydarzeń.

—o—

Włochy mają zamiar wprowadzenia akcji zabezpieczającej swe okręty.

Medjolan, 29 stycznia. W związku z pożarem włoskiego motorowca **„Orazio"** wskazuje „Regime Fascista" na fakt, że pożar wybuchł **bezpośrednio po opuszczeniu okrętu przez agentów wojskowej kontroli francuskiej. Nikt nie będzie miał Włochom do zarzucenia, jeśli w przyszłości wprowadzą w czyn środki skutecznej obrony.** Podobnie, jak Anglicy i Francuzi dokonywali rewizji okrętów włoskich, również Włosi muszą jedynie z elementarnej ostrożności powołać komisje kontroli.

—o—

Obłuda Londynu.

Madryt, 29 stycznia. W jednym z artykułów wstępnych omawia dziennik „Madrid" zamierzenia brytyjskie w odniesieniu do państw neutralnych. Aczkolwiek Anglja zapowiedziała, że prowadzi walkę za wolność i niezależność państw neutralnych, to jednak **w praktyce okazuje się, że te państwa są narażone na rozliczne przykrości i pogróżki, jeśli tę wolność wyobrażają sobie nie po myśli interesów Anglji.**

—o—

Ustąpienia Danji z Ligi Narodów domaga się dziennik kopenhaski.

Kopenhaga, 29 stycznia **Ponownie domaga się dziennik „Faedrelandet" w obszernym artykule wstępnym, wystąpienia Danji z Ligi Narodów.** Autor wychodzi z założenia, że dla Danji będzie rzeczą rozsądną i celową, jeśli biorąc wszystko pod uwagę, poczyni kroki możliwie szybkiej likwidacji swego udziału w Lidze genewskiej, bowiem **rozwijające się wydarzenia pozwalają mniemać, że duch Wersalu i Genewy nigdy już nie powrócą.** Najrozsądniejszem pociągnięciem rządu duńskiego będzie przeprowadzenie w parlamencie wniosku o natychmiastowem wystąpieniu Danji z instytucji zwanej Związkiem Narodów.

Z cyklu: tajemne knowania.

Rumunja czuje się zagrożona przez Anglję.

Pisma włoskie o machinacjach angielskich

Rzym, 29 stycznia. — **W jednym ze swych ostatnich numerów zamieścił dziennik „Messagero“ korespondencję z Bukaresztu, w której pisze, że w całej Rumunji panuje uczucie zagrożenia przez mocarstwa zachodnie. Rumunja widzi niebezpieczeństwo przedewszystkiem w agresywnej polityce, jaką Anglja zaczyna uprawiać na tym odcinku.**

W odpowiedzi na machinacje Anglji dał się zauważyć w Rumunji **wzrost nastrojów antyangielskich**, które od trzech dni nabierają charakteru ogólnego oburzenia na Anglję. Uważa się ogólnie, że ta ostatnia interwenjując w sprawach źródeł nafty **dotyka spraw całkowicie wewnętrznych Rumunji.** Bezwstydne usiłowania wykorzystania wewnętrzno-rumuńskiej sprawy ustanowienia komisarjatu naftowego, któryby Anglja chciała podporządkować swoim interesom, **uważa się za zamiar ograniczenia wolności państwa.**

Rumunja — pisze dalej dziennik — odpowiedziała na te zakusy w zupełnie jasny sposób, oświadczając, że **żadne wolne i niezależne państwo nie pozwoli dyktować sobie metod handlowych przez Londyn i że Bukareszt zawarł z Niemcami nietylko układ handlowy, ale także nawiązał ścisłą gospodarczą współpracę, która, dla tak słabo uprzemysłowienego kraju, jakim jest Rumunja, jest wprost życiową koniecznością.**

Abstrahując od bezpodstawności żądania zastanowienia dostarczania nafty Niemcom, co wogóle nie wchodzi w rachubę dla Rumunji, samo postawienie tego żądania spowodowało duże szkody dla Anglji. Cóż bowiem chcą uzyskać mocarstwa zachodnie? **W Rumunji wszyscy zgodni są co do tego, że nie należy w żadnym wypadku zastosować się do życzeń Anglji.** Angielski manewr, zmierzający do wykorzystania towarzystw naftowych do akcji przeciwko komisarjatowi naftowemu, **skazany jest również na niepowodzenie,** gdyż towarzystwa te podlegają ustawom krajowym, aczkolwiek opierają się na kapitale zagranicznym.

Groteskowe oświadczenie Anglji i Francji, że mocarstwa zachodnie zastosują swoje gwarancje wobec Rumunji, spowodowało w Bukareszcie **wybuch przerażenia,** ponieważ Bukareszt wcale nie czuje się zobowiązanym do ponoszenia tego rodzaju konsekwencji.

Świadomość, że w ten sposób mocarstwa zachodnie chcą rozszerzyć wojnę także i na Europę południowo-wschodnią wywołało także i inny objaw, a mianowicie to, że **mocarstwa zachodnie za jednym zamachem straciły 70 procent sympatyj, jakie dotychczas w Rumunji posiadały. Poza tem trzeba wziąć pod uwagę, że Anglja musi sobie zdać sprawę z tego, iż **zrobiła zły interes,** lokując swoje kapitały w Rumunji, jak również i z tego, że propaganda, w którą włożono w ostatnim czasie 2 miljony funtów, **nie przyniosła żadnych rezlutatów.**

Nie uda się Anglji spowodować wojny na Bałkanach.

Rzym, 29 stycznia. — **Polityka bałkańska znajduje się obecnie na pierwszem miejscu zainteresowań społeczeństwa włoskiego.** Podczas gdy onegdaj dziennik „Tevere“ poświęcił uwagę planom gen. Weyganda, którego antywłoskie nastawienie dobrze jest w Rzymie znane, i bacznej obserwacji Rumunji z uwagi na plany mocarstw zachodnich, to obecnie donosi „Giornale d'Italia“ z Belgradu, że i **tam z najwyższą niechęcią i nieufnością obserwuje sie odwiedziny gen. Weyganda w Ankarze oraz bezwzględne usiłowania mieszania się pewnych agentów mocarstw zachodnich do wewnętrznych spraw neutralnych państw południowo-wschodnio-europejskich.** Nastawienie to rzuca ciekawe światło na mającą się niebawem odbyć konferencję państw bałkańskich. **Zapowiada się, że konferencja ta zniweczy plany mocarstw zachodnich, zmierzające do spowodwania wybuchu wojny także i na Bałkanach.**

Jak dalece niechętną Anglji jest opinja Jugosławji dowodzi także i nieufność, z jaką tamtejsze koła polityczne przyjęły ostatnią mowę Churchilla. Jako dowód powyższych nastrojów przytacza „Giornale d'Italia“ bardzo wyczerpująco wywody dziennika „Politika“.

Pismo „Tribuna“ daje wyraz swym zapatrywaniom **w świetnie udanej karykaturze,** na której widać tłustego żołnierza angielskiego, siedzącego na tronie, podpieranym przez cztery małe figurki, ubrane w narodowe stroje małych państw neutralnych. Karykatura została zatytułowana: „Jaki morał wynika z bajeczki mocarstw zachodnich o czynnej współpracy państw neutralnych“.

Typowo po angielsku.

„Trzęsienie ziemi w Turcji uwolniło nas od wielkich trosk“.

Londyńskie fabryki papierosów odetchnęły z ulgą.

Berlin, 29 stycznia. — Jedno z pism londyńskich przeprowadziło ankietę wśród fabrykantów papierosów, zapytując o widoki na przyszłość angielskich palaczy z uwagi na to, że fabryki angielskie będa musiały mieszać do tytoniu „Virginia“ 15 procent tytoniu tureckiego, gdyż Anglja chce pokryć pożyczkę, obiecaną Turcji, jedynie na drodze wymiany towarowej, wzgl. przynajmniej na drodze opodatkowania pewnych wyrobów.

Jedna z wybitnych osobistości przemysłu tytoniowego udzieliła na to pytanie następującej typowo angielskiej odpowiedzi: **„Wielkie trzęsienie ziemi w Turcji uwolniło nas od wielkich trosk. Narazie nie zachodzi obawa, aby angielscy palacze byli poszkodowani przez pogorszenie gatunków papierosów, do których palenia się przyzwyczaili, domieszką turecką. W Turcji uległo wszystko zamieszaniu, a społeczeństwo ciągle jeszcze zajmuje się skutkami trzęsienia ziemi. Zapowiedziane dostawy nie doszły jeszcze. Większą część ostatnich zbiorów została zniszczona, a wogóle eksport będzie musiał być wydatnie ograniczony skutkiem tej katastrofy przyrody“.**

Tak mówi Anglja! — Każde słowo oznacza uderzenie w twarz, wymierzone ludowi tureckiemu.

Anglji i Francji nie brak zgryzot i trosk.

Straszliwy wzrost nędzy w Anglji. — Z czego mają żyć rodziny żołnierzy francuskich?

Berlin, 29 stycznia. — **Przyszły rozwój wypadków w zakresie problemów finansowych sprawia Anglji wiele zmartwień. Stały wzrost drożyzny i zanikanie możliwości dokonywania zakupów wywierają ujemny wpływ na nastrój społeczeństwa. Wyższe sfery plutokracji angielskiej nie chcą sobie zdać sprawy z tego, że świat robotniczy, przy swoich nędznych zarobkach, nie może wyżyć wobec tak znacznego wzrostu drożyzny.**

Dowody tego nastroju znajdujemy np. w szczególnie ostro naświetlonym artykule wstępnym „Times'a“, w którym oświadczono, że podwyższenie podatku dochodowego spowoduje zmniejszenie się wyższych i średnich rodzajów dochodów, **przyczem zostaną dotknięci głównie robotnicy.**

Jeśli się czyta te wywody, wówczas można zrozumieć, że akcjonarjusze towarzystw kolei żelaznych, poddanych od chwili wybuchu wojny kontroli rządowych, otrzymali, jak to donosi „Daily Herald“, **o wiele wyższe dywidendy, niż za czasów pokojowych r. 1938.** Podczas gdy więc jedna sfera obywateli angielskich, popierana przez rząd, ma możność otrzymywania wyższych dochodów, to równocześnie **przerzuca się ciężary wojenne na sfery robotnicze, domagając się od nich, aby obniżyły one swą stopę życiową i w ten sposób dopomogły do dalszego prowadzenia wojny.**

Z drugiej strony donoszą znowu, że także i inne grupy cierpią **skutkiem chaosu organizacyjnego,** mając bardzo zmniejszoną możność zarobkowania.

O nędzy właścicieli domów londyńskich

podaje ciekawą wiadomść „News Chronicle“. **Na wielu ulicach Londynu — według doniesień tego pisma, na każde pięć domów — zaledwie jeden jest zamieszkały. Reszta stoi pustką.** Obecnie liczba domów niezamieszkałych powiększyła się **trzykrotnie** w stosunku do czasów przedwojennych. **Posiadanie domu czynszowego przestało się zupełnie opłacać.** Tylko w najtańszych dzielnicach miasta nie znajduje się niezamieszkałych domów.

Równie wielką klęską zostały dotknięte

zakłady hotelowe.

Według doniesień „Daily Express“ **wiele hoteli stoi pustką,** chociaż przebudowały swoje pomieszczenia na lokale biurowe. Właściciele wielu hoteli i pensjonatów popadli w długi, czekając na urzędników, którzy mieli urzędować w tych biurach. Inni znowu nie chcieli wynajmować swych lokali trafiającym się reflektantom, gdyż spodziewali się, że lada chwila lokale te będą zajęte na biura. Trzecia kategorja, która zwykle w zimie zamykała hotele, obecnie trzyma je otwarte, aczkolwiek i one pozostały niezamieszkałe.

Żałosne skargi podnoszą

również emeryci,

których renty zostały ostatnio na nowo ustalone. Prezydent Związku Emerytów oświadczył ostatnio, według „Daily Herald“, że **emeryci żadną miarą nie będą zadowoleni z „bezwstydnych wniosków“ rządu.** Komitet wykonawczy Związku Emerytów wystosował telegram do kanclerza skarbu, protestując otwarcie przeciwko „bezwstydnemu i nieprzyjemnemu t. zw. podwyższeniu rent starczych, które są hańbą Anglji“.

Niemniejsze zmartwienia ma

angielski handel eksportowy.

o czem dowiadujemy się z artykułu wstępnego pisma „Financial News“ z dnia 25 stycznia. Pismo to znaznacza, że **odpowiednie zfinansowanie wojny można uzyskać jedynie przez podwyżkę dotychczasowego eksportu i to nawet w tym wypadku, gdyby przez to stopa życiowa ludu angielskiego miała zostać obniżona.**

Pismo otwarcie pisze, że Anglja przechwala się wielkiemi zamorskiemi źródłami pomocniczemi i widocznie zapomina, że **na wypadek ataku na te rezerwy Anglja będzie musiała żyć z własnych kapitałów.** Pismo ostro formułuje oświadczenie, według którego **zwiększenie eksportu jest równoznaczne z problemem życia i śmierci Wielkiej Brytanji.** Ponieważ jednak zwiększenie wywozu angielskiego, nawet za cenę bardzo wydatnego obniżenia stopy życiowej społeczeństwa „jest niemożliwem, przeto **Anglja w najbliższym czasie popadnie w poważne trudności finansowe,** których skutki będą o tyle groźniejsze, że funt angielski już od chwili wybuchu obecnej wojny znajduje się w stanie wielkiej chwiejności i traci na wartości.

Troski i zmartwienia są także

chlebem codziennym Francuzów,

zwłaszcza tych, którzy żyją z pensyj i uposażeń oraz z zasiłków. **Skutkiem wzrostu drożyzny ludzie ci znaleźli się wprost w nędzy.** Jak bowiem może wyżyć żona francuskiego żołnierza, otrzymując zaledwie ok. 1.40 zł. dziennego zasiłku? (taką wartość posiadą 12.70 fr. fr.). Nawet przy największej oszczędności z kwoty tej nie może opędzić wydatków, zwiazanych z zakupnem mleka, żywności i opału.

Nad Dramsfjordem.

Nowela.

Stary Karol Björnson od niepamiętnych czasów był stróżem wielkich składów, należących do huty szklanej w porcie Drammen. Sam nie umiałby powiedzieć, ile już przeżył ostrych, norweskich zim, skuwających wartkie wody Dramselvu, tak przyjaźnie szumiące u stóp jego maleńkiego domku.

Gdy pełnił służbę młody pomocnik Björnsona, Knut, starze przechodził nadbrzeżną uliczką i siadłszy na molo, kurzył swą krótką fajeczkę, patrząc na coraz to inne barki i statki, przycumowane do brzegu, to znów wpijał nieruchome źrenice w szaro błękitną dal, gdzieś — zda się — poza wody Dramsfjordu, w burzliwy Skagerrak...

Björnson uchodził za dziwaka wśród mieszkańców Drammenu, a liczni marynarze, kręcący się po molo, potrosze obawiali się starca. Żaden z nich wszakże nie umiałby określić, co właściwie budziło ich lęk, starzec bowiem miał szczerozłote serce i trzy czwarte swojej skromnej pensyjki wydawał na ulżenie niedoli miejscowej biedoty. Majtkowie są jednak zabobonni, a posępny wygląd starego i jego długa, siwa, rozwiana broda upodobniały go do jakiegoś biblijnego patrjarchy. Potęgował jeszcze to wrażenie osobliwy, archaiczny sposób wysławiania się i dziwne, niezrozumiałe uwagi, rzucane od czasu do czasu, niby do siebie, niby do kogoś niewidzialnego.

Kiedyś, przed wieln laty, Björnson niczem nie odróżniał się od innych ludzi. Nawet gdy zmarła jego młoda żona, rychło otrząsnął się z przygnębienia, miał bowiem syna, Svena, dzielnego rybaka, na którymześrodkowały się wszystkie uczucia starego. Ale Skagerrak, nigdy nienasycony potwór, zabrał mu chłopaka... Björnson osiwiał w ciągu jednej nocy i odtąd nigdy już nie odzyskał pogody ducha. Unikał ludzi i siedząc na molo, wpatrywał się w dal, skąd po raz ostatni umarły tak dawno Sven żegnał go powiewaniem chusty. W zimie, zagłębiony w staroświeckim fotelu, z trudem odczytywał starzec biblijne wersety...

Pewnego jesiennego podwieczerza, gdy słońce, dziwnie zszarzałe, chyliło się już ku zachodowi, a ze wschodu wypływała czerwona kula księżyca, przybiegł na molo młody Knut, zdziwiony, że tak zazwyczaj punktualny i obowiązkowy starzec nie stawił się na służbę. Zdawało mu się, że ziemia zafalowała lekko, gdy stanął na miejscu, uważał to jednak za złudzenie.

— Ojcze Karolu, już szósta... — zawołał. Ale Björnson zdawał się nie słyszeć.

Stojąc tuż nad morzem, trząsł siwą brodą, a jego wyschłe wargi szeptały coś, czego chłopak nie mógł zrozumieć:

— ...A niebo odstąpiło jako księgi zwinione: a wszelka góra, i wyspy z swoich miejsc poruszone są...

— Ojcze Karolu, czas na was! — niespokojnie nalegał Knut.

— ...A królowie ziemie i książęta, i tysiącznicy, i bogaci, i mocarze, i każdy niewolnik, i wolny pokryli się w jamy i skały gór...

— Ojcze Karolu!... — niemal załkał chłopak. — Szósta! Co powie dyrektor?!... Lada chwila nadejdzie...

Starzec powstał bez słowa, zszedł z mola i podążył nadbrzeżną uliczką, jednakże nie w stronę składów...

— ...I rzekli górąm i skałam: Upadnijcie na nas, i zakryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy, i od gniewu...

Nie dokończył strofy, bo oto ziemia zachybotała nagle pod jego stopami, jakby wstrząśnięta potężnym wybuchem.

— Co to?... — wyjąkał przestraszony Knut. — Trzęsienie ziemi?!...

— Koniec świata, synu... — wyrzekł uroczyście Björnson, kładąc na piersi znak krzyża.

Grunt uliczki zakołysał się znów, jeszcze silniej, niż poprzednio i nagle osunął się gdzieś wdół z głuchym łoskotem.

Starzec dojrzał jeszcze, że walą się składy i jego mały domek i że cała masa ziemi obsuwa się z przerażającą szybkością w Dramsfjord. Knut, przywalony tonnami kamieni i piasku, nie zdołał nawet jęknąć...

Lawina ziemi odrzuciła Björnsona daleko w morze. Przez chwilę, rozbity i osłabły, leżał nawznak na falach. Raz jeszcze pragnął spojrzeć na miejsce, gdzie tak niedawno stał mały, cichy domek, domek jego i Svena, wzrok nie mógł jednak przebić kurzawy, jaka spowiła wszystko dokoła.

Westchnął głęboko i rozpierając wody drżącemi ramionami, popłynął w stronę Skagerraku.

— ...a oto się stało wielkie trzęsienie ziemi, i słońce się stało czarne jako wór włosiany: i księżyc wszystek stał się jako krew... — szeptał.

Płynął w stronę wylotu Dramsfjordu, by znaleźć się jak najbliżej mogiły Svena, czuł jednak, że nie uda mu się przebyć nawet połowy odległości. Opuszczały go siły; w piersiach czuł dotkliwy chłód, wzmagający się z każdą chwilą, a nogi drętwiały niewypowiedzianie boleśnie...

Jakiś czas walczył jeszcze z falami, które rosły coraz większe i większe, obryzgując mu twarz gęstą, ostrą pianią, wreszcie ręce jego znieruchomiały.

— Sven... — wyszeptał. — Idę do ciebie, idę Sven...

Gdy księżyc z krwawego stał się złocisty, by po chwili przybrać kolor polerowanego srebra, fale Dramsfjordu legły cicho, a gładkiej powierzchni nic już nie zakłócało...

Tylko tam, w Drammen, ochotnicza kolumna ratunkowa, naprędce zebrana z marynarzy i rybaków, zawzięcie pracowała nad umacnianiem brzegów, by zapobiec dalszemu osuwaniu się podmytej przez fale ziemi.

Podwójna rola Coulendre'a.

Co sądzi świat o urzędowej deklaracji Niemiec na temat francuskiej „Żółtej Księgi"

Rzym, 29 stycznia. **Włoska prasa zamieszcza wielkie artykuły, przeważnie na pierwszych miejscach, poświęcone czwartej urzędowej deklaracji Niemiec na temat francuskiej „Żółtej Księgi" oraz zdemaskowania brudnej roli podżegacza do wojny b. ambasadora francuskiego w Berlinie Coulondre'a.**

Pisma podkreślają, że ta czwarta deklaracja Niemiec oddaje dokładnie obraz stanu rzeczy, który z uwagi na ustalenie odpowiedzialności za wybuch obecnej wojny, został w ogólnych zarysach podany przez pierwszą, udokumentowaną wyczerpująco deklarację Niemiec.

„Popolo di Roma" pisze w związku z powyższem o nowem **sprecyzowaniu problemu odpowiedzialności za wybuch wojny.** W komunikacie agencji Stefani'ego, który został opublikowany przez to pismo, mówi się wyraźnie, że niemiecka deklaracja w szczególności zajmuje się działalnością ostatniego ambasadora francuskiego w Berlinie. Dowodzi się przytem, że ambasador ten, który na pozór uważał się za zwolennika porozumienia francusko-niemieckiego, **w istocie rzeczy sabotował wszelkie usiłowania, zmierzające do ugruntowania tego porozumienia.**

Dyplomata francuski systematycznie podburzał rząd swego kraju przeciwko Niemcom, podając tendencyjne wiadomości. Następnie pismo zamieściło krótkie streszczenie raportów francuskiego ambasadora z dn. 15 grudnia 1938, 17 marca, 28 kwietnia, 1 czerwca i 27 sierpnia 1939, a na zakończenie podano dosłowny tekst ostatnich zdań niemieckiej deklaracji.

Dziennik „Tevere", zamieścił artykuł na ten sam temat pod wielkim tytułem **„Demokracje wykorzystały sprawę polsko-niemiecką do własnych celów, aby stworzyć sobie alibi".**

Przewrotna działalność Coulondre'a.

Głosy prasy szwajcarskiej.

Berno, 29 stycznia. — Prasa szwajcarska zamieszcza czwartą deklarację Niemiec w sprawie francuskiej „Żółtej Księgi" na podstawie komunikatu agencji prasowej. Podkreśla się, że Coulandre'a, który pozornie uchodził za zwolennika porozumienia francusko-niemieckiego w istocie rzeczy, co wynika z obecnie opublikowanych dokumentów, **od początku do końca swej działalności w Berlinie uprawiał zupełnie przeciwną politykę.** Koła polityczne Berna w szczególności interesują się tą dwulicową polityką ambasadora francuskiego.

Także i Belgja pod wielkiem wrażeniem.

Bruksela, 29 stycznia. Rozmaite pisma belgijskie, wśród których znajdują się również politycznie ważne dzienniki, jak „Etoile Belge" i „Meropole" opublikowały najświeższą deklarację Niemiec w sprawie francuskiej „Żółtej Księgi", omawiając bardzo szeroko interesujące szczegóły zawarte w tej deklaracji.

Węgry potępiają akcję Coulondre'a.

Budapeszt, 29 stycznia. — Stanowisko Niemiec, zajęte w sprawie raportów dawnego ambasadora Francji w Berlinie Coulondre'a wywołało w tutejszych kołach politycznych **olbrzymie wrażenie.**

Koła te podkreślają charakterystyczny fakt, że właśnie ambasador, który przybył do Berlina przedewszystkiem celem przygotowania porozumienia się Francji z Niemcami, **w istocie rzeczy poświęcił się zupełnie przeciwnej temu zadaniu akcji.** Coulondre przez swoje przekręcane i tendencyjne raporty **przyczyniał się do zatrucia atmosfery między temi dwoma wielkiemi sąsiadującemi ze sobą państwami, pomagając skutkiem tego paryskim podżegaczom do wojny w innych niecnych zamiarach.**

„Wilk w owczej skórze" — mówią Słowacy.

Bratysława, 29 stycznia. — Społeczeństwo słowackie zostało do głębi poruszone deklaracją Niemiec w sprawie działalności Coulondre'a, który ponosi dużą odpowiedzialność za wybuch wojny. Prasa słowacka zajmuje się bardzo szczegółowo deklaracją niemiecką, przyczem już w samych tytułach podkreśla smutną rolę, jaką odegrał ambasador Coulondre, wbrew swym wielokrotnie powtarzanym podczas pobytu w Berlinie oświadczeniom. **„Ambasador Coulondre — wilk w owczej skórze", „Grabarz porozumienia"** — oto charakterystyczne tytuły, które znajdujemy w piśmie „Grenzboten", jak również i w piśmie „Slovenska Politika". Pisma te zamieściły oświadczenia Niemiec w wielkich rozmiarach na pierwszych stronach.

Wielkie wrażenie w Grecji.

Ateny, 29 stycznia. — W kołach politycznych Ateny omawia się z wielkiem zainteresowaniem niemieckie oskarżenie, wystosowane pod adresem dawnego ambasadora Francji w Berliuie Coulondre'a, rzekomo pracującego nad porozumieniem się Francji z Niemcami. Deklaracja ta, w związku z poprzednio opublikowanemi trzema odpowiedziami Niemiec na francuską „Żółtą Księgę" stanowi **wymowny przyczynek do wyjaśnienia problemu kto ponosi odpowie-**

działność za wybuch wojny. Cała prasa zamieszcza dosłowny tekst niemieckiej deklaracji.

Głośne echo w Belgradzie.

Belgrad, 29 stycznia. — Czwarty urzędowy komentarz Niemiec do francuskiej „Żółtej Księgi" został podany w Jugosławji przez półurzędową agencję prasową „Avala". Dzienniki beilgradzkie zamieściły deklarację niemiecką w pełnem brzmieniu, wstrzymując isę jednak dotychczas od zajęcia swojego w tej sprawie stanowiska.

Także i pisma zagrzebskie poświęcają wiele miejsca oskarżeniu przez Niemcy ambasadora Coulondre'a. Radjo jugosłowiańskie podało obszerny wyciąg z deklaracji niemieckiej.

Aczkolweik zainteresowanie społeczeństwa jugosłowiańskiego skierowane jest obecnie w stronę mającej się niebawem odbyć konferencji bałkańskiej, to **jednak niemieckie zdemaskowanie działalności b. ambasadora Francji w Berlinie Coulondre'a wywołało głośne echo w politycznych kołach Belgradu.**

Taryfa opłat pocztowo-czekowych

Kraków, 29 stycznia. — **Przed niedawnym czasem opublikowaliśmy wiadomość o utworzeniu Pocztowego Urzędu Czekowego z siedzibą w Warszawie, który rozpoczął swoje urzędowanie w dn. 15 stycznia. W związku z powyższem zamieszczamy uniżej taryfę opłat pocztowo-czekowych.**

1) **Wpłaty za pomocą karty wpłaty.** (Maksymalna kwota wpłat za pomocą karty wpłaty w agencjach pocztowych wynosi 2.000 zł, poza tem bez ograniczeń). Opłaty wynoszą: do 20 zł — 20 gr, ponad 20 zł do 50 zł — 40 gr, ponad 50 zł do 200 zł — 60 gr, ponad 200 zł do 500 zł — 80 gr, ponad 500 zł do 1.000 zł — 1.20 zł, ponad 1.000 zł do 1.500 zł — 1.60 zł, ponad 1.500 zł do 2.000 zł — 2.00 zł, ponad 2.000 zł do 5.000 zł — 2.50 zł, ponad 5.000 zł — 3.— zł

2) **Wypłaty gotówkowe za pomocą przekazów lub czeków kasowych:** (maksymalna dopuszczalna kwota dla czeku kasowego 20.000 zł, dla przekazu wypłaty — 2.000 zł). Opłaty wynoszą: do 20 zł — 30 gr, ponad 20 do 50 zł — 50 gr, ponad 50 do 200 zł — 70 gr, ponad 200 do 500 zł — 1.00 zł, ponad 500 do 1.000 zł — 1.50 zł, ponad 1.000 do 1.500 zł — 2.00 zł, ponad 1.500 zł do 2.000 zł — 2.50 zł, ponad 2.000 do 5.000 zł — 3.00 zł, za każde dalsze 1.000 zł lub część — 50 gr.

3) **Przelewy wewnątrz Generalnego Gubernatorstwa i do Niemiec** (maksymalna kwota 20.000 zł) wolne od opłaty.

4) **Opłata za listy uczestników obrotu pocztowo-czekowego** do Pocztowego Urzędu Czekowego w Warschau (w Warszawie) w sprawach pocztowo-czekowych, **przy użyciu przepisowych kopert,** opłata wynosi 20 gr. Opłatę powinien nadawca uiścić przez naklejenie znaczka pocztowego na kopercie. Przy użyciu innych kopert podlegają listy zwykłej opłacie listowej.

5) **Opłata za pisemne poświadczenie** o wysokości kwoty na koncie czekowem wynosi 40 gr. Opłata za przelewy bez pokrycia wynosi 1 zł.

6) **Opłata za nadesłane przez odbiorcę przelewy** bez pokrycia wynosi 3 zł.

7) **Opłata za czeki imienne bez pokrycia** wynosi 1 zł. Opłata za czeki kasowe bez pokrycia i za nadesłane przez odbiorcę czeki imienne bez pokrycia wynosi 3 zł.

8) **Opłata za pismo wywiadowcze** wynosi 1 zł.

9) **Opłata za przelewy stałe** — 40 gr za każdy przelew. Opłata za czeki stałe oprócz innych należności przy wypłacie — 40 gr za każdą wypłatę.

10) **Opłata za sprostowanie** do 100 zł — 50 gr, opłata za sprostowanie ponad 100 zł — 1 zł. Przy wypłacie za pomocą przekazu wypłaty pobiera się również opłatę za przekaz wypłaty.

11) **Opłata za odpis wyciągu z konta** wynosi 50 gr. Przy żądaniu podania bliższych danych o pojedyńczych wpisach pobiera się opłatę w wysokości 10 gr za każdy wpis.

Ważne dla urzędników i pracowników biur i urzędów.

Akta urzędowe i przedmioty wartościowe ulegają obowiązkowi zwrotu.

(=) **Kraków** 29 stycznia.

Generalny Gubernator okupowanych ziem polskich minister Rzeszy dr Frank wydał zarządzenie, mocą którego **byli urzednicy i pracownicy dawnych władz polskich są obowiązani do zgłaszania i zwrotu przedmiotów wartościowych i wszelkiego rodzaju aktów i dokumentów.** Powyższe zarządzenie jest uzupełnieniem już wydanego zarządzenia o stworzeniu biura centralnego dla zbiórki aktów urzędowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Na zasadzie wspomnianego zarządzenia **wszyscy b. urzędnicy i pracownicy państwowi są obowiązani do zwrotu przedmiotów wartościowych (pieniądze, kosztowności, inwentarz) i aktów oraz dokumentów urzędowych, które stanowiły kiedyś własność państwa polskiego, jednej z polskich korporacyj prawa publicznego lub polskiej instytucji.** — Zwrot wyżej omawianych przedmiotów ma nastąpić **w ciągu dwóch tygodni od wejścia w życie tego zarządzenia.**

Obowiązek zgłaszania względnie zwrotu ciąży również na tych b. urzędnikach i pracownikach państwowych polskich, **którzy posiadają informacje o zatrzymanych przedmiotach wartościowych. Ich obowiązkiem jest złożenie o tem doniesienia, jak i niemniej wszelkich informacyj, które mogą się przyczynić do odnalezienia przedmiotów i aktów.** Przy tej okazji należy podkreślić, że jest rzeczą całkowicie obojętną **czy b. urzędnik lub pracownik uzyskał wiadomość o usunięciu przedmiotu czy aktów przed. względnie po wejściu w życie niniejszego zarządzenia.**

Wszelkie próby obejścia tego zarządzenia ulegną karze.

Komunikacja osobowa na kolei wschodniej.

Transporty żywności i opału na pierwszem miejscu. — Zarządzenie wejdzie w życie 1 lutego b. r.

(=) Kraków, 29 stycznia.

Spowodowane falą mrozów i zawiei śnieżnych ostatnio wprowadzone ograniczenia ruchu osobowego na Kolei Wschodniej pozostają również w związku z koniecznością zapewnienia pierwszeństwa transportom żywności i opału. Wobec tego, że zarządzenia przejściowe nie dały pożądanych wyników, zarząd Koleji Wschodniej uciekł się do wydania dalszych zarządzeń, **ograniczających ruch pasażerski.**

Z dniem 1 lutego br. zostaje podwyższona na okres przejściowy taryfa osobowa, bagażowa oraz bagażowa pośpieszna o 100%. Zarządzenie to nie dotyczy przyjazdów członków i jednostek armji, jak również wszelkiego rodzaju opłat dodatkowych. **Równocześnie zostaną zniesione wszelkie zniżki kolejowe dla związków i towarzystw; natomiast zniżki taryfowe np. dla uczniów i robotników, udających się do pracy ulegną pewnym ograniczeniom.**

Władze są przekonane, że publiczność wykaże dla tych zarządzeń, mających jedynie przejściowy charakter, **należyte zrozumienie. Kogo pilna sprawa nie zmusza do wyjazdu, niech raczej pozostanie w domu.**

Zarządzenia powyższe niezawodnie ulegną zmianom, gdy pozwolą na to okoliczności. Podkreślić przytem należy, że w obecnej chwili **sprawą najważniejszą jest zapewnienie ludności dowozu artykułów spożywczych i środków opałowych.**

Z dnia na dzień

(=), **Kraków,** 29 stycznia.

W ciągu ubiegłego tygodnia ukazał się szereg zarządzeń, których celem jest uporządkowanie dziedziny zaopatrzenia. Na plan pierwszy wysuwają się zarządzenia Generalnego Gubernatora dotyczące regulacji cen, przyczem wielką wagę przypisać należy zarządzeniu o zwalczaniu lichwy. Dalszym doniosłym krokiem w kierunku zaopatrzenia najszerszych mas ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby jest ostatnie zarządzenie o ustanowieniu Centrali Gospodarczej w Krakowie.

Władze niemieckie początkowo celowo poniechały wglądu i kontrolę nad wolnym handlem na terenach Generalnego Gubernatorstwa jak i niemniej w akcję regulowania spraw gospodarczych na większą skalę. Ostatnie jednak wypadki wykazały, że i u nas nie można zabezpieczyć normalnych stosunków w wolnym handlu i regulowania kwestji zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe, jak i nie mniej do planowego rozdziału najniezbędniejszych surowców i artykułów pierwszej potrzeby. Do tych niemieckich zarządzeń odnoszono się zagranicą początkowo z rezerwą a nawet z lekceważeniem. Dzisiaj, nie wyłączając nawet państw neutralnych, niema już chyba ani jednego państwa, które nie wziąwszy przykładu z Niemiec, nie przeszłoby na gospodarkę planową.

Z wielu powodów są obecne warunki zaopatrzenia w Polsce szczególnie trudne. Kraj ucierpiał wielce z powodu ostatniej wojny. Ale pomijając i to, skromne w porównaniu z innymi krajami środki komunikacyjne, uległy w dużej mierze zniszczeniu tak, że dopiero po kilkumiesięcznej, mozolnej pracy mogły one być doprowadzone do stanu jakiej takiej używalności. Nie należy przytem zapominać, że w Polsce czyniono bardzo mało albo zgoła nic, dla wzmocnienia małej i średniej posiadłości rolnej, dla podniesienia stanu włościańskiego, a co zatem idzie do umocnienia gospodarki rolniczej. Zdawano się pod tym względem na tereny, obecnie leżące poza granicami Generalnego Gubernatorstwa, a dające nadwyżkę ziemiopłodów. Z tygodnia na tydzień stawała się sytuacja coraz gorsza, przyczem jednostki bez najmniejszych skrupułów, przedewszystkiem zaś lichwiarze żydowscy wykorzystywali ten stan rzeczy dla swych ciemnych interesów, nie biorąc pod uwagę dobra ogółu. W tych warunkach nastąpiła gwałtowna zwyżka cen, przy równoczesnym braku towarów, co w poważnej mierze zagrażało wstrzymaniem dostaw tych artykułów dla pracującej ludności polskiej.

Ponieważ wszelkie ostrzeżenia niemieckich władz okupacyjnych okazały się bezskutecznymi, uciekły się one do kroków decydujących. Wspomniane na wstępie zarządzenia dotyczące regulacji cen i unieszkodliwienia lichwiarzy żydowskich stanowią niejako podstawę planowego zabezpieczenia ludności w środki żywności. Utworzona Centrala Gospodarcza jest dalszym krokiem w tej dziedzinie. Jak wynika z treści zarządzenia Gubernatora Generalnego, zadaniem Centrali Gospodarczej jest zapewnienie terenom Generalnego Gubernatorstwa dostatecznej ilości artykułów pierwszej potrzeby w drodze wyrównania między okręgami posiadającemi nadwyżkę, z okręgami deficytowemi. W tym celu ziemiopłody i artykuły żywnościowe, bez względu na to, czy zostały wyprodukowane w kraju, czy też sprowadzone z zagranicy, będą musiały być przedstawione Centrali Gospodarczej do zakupu. Centrala zkolei zadecyduje czy i w jaki sposób stworzono podstawę planowej organizacji zaopatrzenia kraju. Dalsze zarządzenia, jakie w tej mierze się ukażą, będą miały przedewszystkiem za swój cel:

Zabezpieczyć wyżywienie pracującej ludności polskiej!

W Anglji dotkliwy brak węgla.

(=) **Amsterdam,** 29 stycznia. Mimo niezwykle surowej cenzury, która w sposób bezwzględny skreśla artykuły i informacje omawiające trudności w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby, prasa angielska przyznaje się, że **w okręgach znanych powszechnie z bogactwa węgla, panuje obecnie dotkliwy brak tego artykułu.** Jak podkreśla „Daily Mail" od szeregu dni są **niektóre okręgi całkowicie pozbawione węgla.** W ostatnich dniach przedsiębiorstwa węglowe czyniły daremne zabiegi w celu zdobycia najmniejszej nawet ilości tego artykułu.

— 0 —

Amnestja dla więźniów politycznych w Hiszpanji.

Madryt, 29 stycznia. W Madrycie odbyło się pod przewodnictwem Caudilla posiedzenie rady ministrów, na którem zapadła uchwała **umorzenia kary przestępcom politycznym, którzy występowali przeciw rządowi narodowemu,** a którzy zostali zasadzeni na kary więzienia powyżej lat 12. Na tymże posiedzeniu zapadła uchwała w sprawie zjednoczenia organizacji syndykalnej.

Angielska „wojna błyskawiczna" przeciwko... grypie.

Amsterdam, 29 stycznia. — Wielka epidemja grypy, szalejąca obecnie w armji angielskiej, przebywającej we Francji, która uczyniła niezdolnymi do służby około 50 procent żołnierzy, wywołała wielkie zaniepokojenie w Anglji. Minister wojny widział się zmuszonym do oświadczenia się w tej sprawie.

Według wzorów swego kolegi z admiralicji Winstona Churchilla, minister wojny poinformował opinję publiczną w sposób następujący: „Ministerstwo wojny, komunikuje, że onegdajsza wiadomość, podana przez radjo niemieckie, jakoby żołnierze korpusu ekspedycyjnego we Francji poważnie zapadali na grypę, w całości jest nieprawdziwą".

Można zatem odnosić wrażenie, że wiadomość o epidemji grypy wśród żołnierzy została wymyślona przez radjo niemieckie. Widocznie jednak ministrowie angielscy **albo nie czytają wogóle dzienników angielskich, albo też przeglądają je tylko bardzo pobieżnie, albo wreszcie uważają swój naród za tak głupi, iż spodziewają się, że uwierzy on we wszystko, co mu tylko zakomunikują ministrowie.** W dniu 20 stycznia bowiem **dziennik angielski „New Chronicle" zamieścił na pierwszej stronie dwuszpaltową wiadomość przesłaną przez swego korespondenta frontowego Filipa Jordana, pod tytułem „Brytyjski korpus ekspedycyjny stoi przed błyskawiczną wojną z grypą".**

W wiadomości tej czytamy dosłownie: „Grypa rozpoczęła ofenzywę przeciwko korpusowi ekspedycyjnemu. Energiczna kontrakcja naszych władz lekarskich usiłuje powstrzymać nieprzyjaciela i istnieje nadzieja, że nie będziemy zbyt długo czekali na zwycięstwo. **Mimo to jednak nasi lekarze i ich personal pomocniczy są ludźmi najbardziej zatrudnionymi na brytyjskim froncie.** Skutkiem nadzwyczajnego zimna nasi żołnierze są bardzo poważnie narażeni na niebezpieczeństwo grypy i przeziębień. Na miejsca opatrunkowe wybrano chaty i stajnie, które jednak przy obecnej pogodzie nie mogą być uważane za nic innego, jak tylko za lodowate piwnice".

Tyle pisze „New Chronicle".

Należy zatem sobie zadać pytanie: **kto właściwie kłamie?** Czy **korespondent wojenny** dziennika, który nadesłał tę wiadomość, po przepuszczeniu jej przez cenzurę wojskową, czy też **ministerstwo wojny**, które uznało tę samą wiadomość za czczy wymysł radja niemieckiego?

W tej wątpliwości należy jednak zgodzić się, że to **raczej ministerstwo wojny kłamie**, gdyż jest bardzo nieprawdopodobnem, aby cenzura brytyjska przepuściła wyssaną z palca wiadomość korespondenta wojennego. Tak więc jeszcze raz wyszła na jaw kłamliwość deklaracyj angielskich władz wojennych.

Katastrofa kolejki podmiejskiej w Japonji.

221 śmiertelnych ofiar.

Tokio, 29 stycznia. — Straszny wypadek kolejowy wydarzył się o wczesnych godzinach porannych dnia dzisiejszego pod miejscowością Oraka w Japonji. Z nieznanych narazie przyczyn wykoleił się pociąg kolejki podmiejskiej, której wagony były przepełnione podróżnymi.

Ponieważ, w chwili wypadku, pociąg rozwinął znaczną szybkość, liczba ofiar jest bardzo znaczna. Dotychczas wiadomo, że w wypadku zginęło 221 osób, z których większość stanowili robotnicy. Ponadto wydobyto z pod szczątków rozbitego pociągu 79 osób, które odniosły poważne obrażenia.

Dotychczas nie zdołano ustalić liczby lżej rannych, którzy wyszli z życiem z tej strasznej katastrofy.

Brytyjski parowiec zatrzymany przez japoński okręt wojenny.

Amsterdam, 29 stycznia. Według doniesień z Szanghaju brytyjski parowiec przybrzeżny „Wingsang" został we środę zatrzymany przez japoński okręt wojenny w pobliżu Futszau. Japońscy oficerowie marynarki udali się na pokład angielskiego parowca, który według dalszych wiadomości, został zatrzymany przez Japończyków na przeciąg 11 godzin.

Kapitan brytyjskiego parowca w końcu podpisał oświadczenie, iż jego okręt został zrewidowany na skutek żądania Japończyków. Przy tej sposobności jeden oficer marynarki japońskiej zapytał ironicznie kapitana parowca, czy nie słyszał o **„Asama Maru"**

✠ ✠ ✠

Tokio, 29 stycznia. Amerykański parowiec pasażerski „President Quezon" pojemności 14 tysięcy ton najechał w sobotę rano, skutkiem defektu w maszynach, na skałę w pobliżu wyspy Tanegashima, leżącej na południe od japońskiej wyspy Kiushiu i wkrótce potem zatonął.

Akcja ratownicza była wysoce utrudniona skutkiem silnego wiatru, lecz mimo to pasażerowie i marynarze okrętu amerykańskiego zostali uratowani przez okręt japoński.

— o —

Parowiec norweski „Sonja" na liście strat.

Amsterdam, 29 stycznia. — Norwescy marynarze, płynące w łodzi ratunkowej zostali uratowani przez jedną z angielskich łodzi przybrzeżnych i wysadzeni następnie na ląd w jednym z portów irlandzkich. **Opowiadają oni, że ich parowiec „Sonja", pojemności 1828 ton został zatopiony na północnym Atlantyku.**

Dalszych 13 członków załogi parowca „Sonja" zostało uratowanych przez kuter rybacki „Swansea", który wysadził ich również na wybrzeżu irlandzkiem.

* * *

Okręt holenderski „Otzoland", pojemności 2.202 ton, który znadował się w drodze do wschodnich wybrzeży Anglji, nie wiozące żadnego ładunku, **został wyrzucony na brzeg w pobliżu Sunderland.**

Obowiązek umieszczania spisu najemców.

Starosta miejski nadburmistrz Zörner wydał następujące obwieszczenie dotyczące spisu najemców w domach.

Każdy właściciel, administrator oraz dozorca domu jest zobowiązany umieścić przy wejściu domu i to na parterze, w miejscu widocznym, dokładny i zupełny spis wszystkich w tymże domu mieszkających najemców łącznie z podnajemcami, oraz winien uwidocznić każdorazowo zachodzące w nim zmiany.

Umieszczenie spisu musi nastąpić do 5 lutego 1940 r. Wykonanie zarządzenia będzie kontrolowane, a osoby nie stosujące się do zarządzenia zostaną ukarane.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski". Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61. 150-62.